

ALEKSANDER

SUCHOWO-KOBYLIN:

„Śmierć Tarielkina”

27 VII godz. 20.35 p. 1 TV

Fot. R. Zielażek



Aleksander Suchowo-Kobylin (1817—1903) jest autorem trylogii dramatycznej, w skład której wchodzi: komedia obyczajowa „Małżeństwo Kreczyńskiego”, dramat satyryczny „Sprawa” i tragifarsa „Śmierć Tarielkina”. Ta ostatnia grywana jest bardzo rzadko. Niełatwo bowiem znaleźć aktora, który by z pełnym powodzeniem mógł udźwignąć ciężar roli tytułowej, wymagającej odpowiednich predyspozycji psychologicznych umożliwiających mu przekształcanie się na oczach widza w dwie, jakże różniące się od siebie postacie: Tarielkina-Kopyłowa,

Tarielkin jest urzędnikiem carskiej Rosji, ma liczne długi. Mieszka wspólnie z Kopyłowem. Kopyłow wyjeżdża i nagle umiera. Tarielkin wykorzystuje ten fakt, aby uwolnić się od dłużników. Urządza więc swój pogrzeb, a sam przebiera się za starego Kopyłowa. Znał go dobrze, przeto bez trudu naśladuje jego sposób chodzenia, mówienia i bycia. Dłużnicy nie poznają go, nie poznają go także Warrawin, usiłujący odzyskać kompromitujące go dokumenty, które posiadał „nieboszczyk” Tarielkin.

Tarielkin udający Kopyłowa bawi się świetnie — aż do momentu gdy jego

mystyfikacja zostanie zdemaskowana. Komedia przekształca się teraz w tragedię, zabawa w dramat, żart w okrutną rzeczywistość.

JANUSZ MICHAŁOWSKI (na zdj.) stworzył przejmującą postać Tarielkina, człowieka gnębionego przez carską policję, która znęca się nad nim, dążąc do wydobycia zeznań za wszelką cenę. Człowieka budzącego jednocześnie litość i odrazę. W dramacie tym nie ma bowiem walki dobra i zła — w pojedynku Warrawin-Tarielkin toczy się walka złego z gorszym. Nie ma tu komu współczuć, nad kim się litować, komu życzyć pomyślnego wyplatania się z sieci intryg. Nie ma zwycięzcy ani pokonanego.

Reż. Izabella Cywińska stworzyła w TV Poznań widowisko niezwykle interesujące, wciągające widza i zaskakujące go coraz to nowymi sytuacjami — a Janusz Michałowski jeszcze raz potwierdził wysoką klasę swego aktorstwa. J. M.

Programy